

Aleksandra Rykowska

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

ORCID: 0009-0003-6337-793X

Językowy obraz komunizmu w *Dzienniku 1954* Leopolda Tyrmanda. Interpretacja wspomagana metodami i narzędziami lingwistyki komputerowej

Zamiast wstępu

Mimo że od wydania głośnego numeru „Tekstów Drugich” zatytułowanego *Nowa (?) filologia* (2014, nr 2) minie niedługo dziesięć lat, narzędzia cyfrowe, niestety, nadal nie cieszą się dużą popularnością wśród literaturoznawców, a wstęp do artykułu Macieja Edera wciąż pozostaje aktualny (Eder 2014: 90–92). Lektura i analiza tekstów literackich nieczęsto kojarzą się z badaniami wykonywanymi za pomocą dostępnych narzędzi komputerowych; nadal nieufnie podchodzi się do integracji metod ścisłych czy też ilościowych w badaniach literackich, nawet mimo faktu, że językoznawstwo do komputerów przekonuje się coraz bardziej. Interpretacja jest zazwyczaj łączona z intuicją czytelnika, która podpowiada możliwe konteksty dla danego tekstu, równocześnie jest utożsamiana ze sferą odbioru emocjonalnego, obcego przecież maszynom i ich oprogramowaniu.

Warto zaznaczyć, że próby bardziej „ścisłych” analiz tekstów literackich są obecne w tradycji literaturoznawczej od setek lat. Załączki tego, co aktualnie nazywamy analizą stylometryczną, obserwujemy już w badaniach z XV wieku (Eder 2014: 91–92). Niewątpliwie pojawienie się maszyn o znacznie większych mocach obliczeniowych i większej pamięci pomogło w rozwoju narzędzi informatycznych służących badaniu tekstów. Obecnie badacze mają możliwość korzystania z niewyobrażalnych zasobów cyfrowych, zarówno na poziomie zwiększenia dostępności do samych tekstów, jak i z perspektywy dostępnych programów, które taką analizę ułatwiają.

W takim ujęciu problem zastosowania komputerów w szeroko rozumianej analizie języka wydaje się rozwiązany. Z jakiegoś powodu humanistyka cyfrowa nie jest jednak postrzegana w świecie humanistycznym w przedstawiony sposób – nie wzbudza raczej ogólnego zaufania. Badania przeprowadzane z wykorzystaniem narzędzi komputerowych są postrzegane jako niepotrzebne, może nawet odczuwczające literaturę

i proces jej interpretacji. Taki punkt widzenia może mieć kilka źródeł, pierwszym z nich byłby niestabilny status humanistyki cyfrowej w kanonie nauk humanistycznych.

We wstępie do wspomnianego numeru „Tekstów Drugich” Maciej Maryl przedstawił trudności ze zdefiniowaniem humanistyki cyfrowej, odwołując się do strony poświęconej temu zagadnieniu, na której co chwilę pojawia się nowa definicja tego obszaru nauk (Maryl 2014). W niniejszym artykule humanistyka cyfrowa jest rozumiana szeroko, zarówno jako badanie tekstów powstających w cyberprzestrzeni, jak i wykorzystanie narzędzi cyfrowych w analizie tekstów klasycznych (nazwijmy je „analogowymi”). Humanistyka cyfrowa to zatem „kontynuacja i rozszerzenie tradycyjnego obszaru humanistyki, nie substytucja czy negacja badań humanistycznych” (Maryl 2017: 289). To, co jest więc hucznie nazywane „zwrotem cyfrowym”, niekiedy porównywane wręcz z rewolucją (wywołując w odbiorcy negatywne skojarzenia i tym samym lęk przed korzystaniem z dostępnych metod i narzędzi), w rzeczywistości „nie oznacza zatem odrębnej dziedziny przedmiotowej, ale nowy sposób i reguły ich uprawiania, którego celem jest adekwatne usytuowanie szeroko pojętych nauk o człowieku w obecnych kontekstach nauki w ogóle” (Solska 2016: 102).

Literaturoznawstwo uzupełniane istniejącymi metodami lingwistyki komputerowej ma szansę wprowadzić nowe metody analizy tekstów, niemożliwe przy „ręcznym” badaniu dzieła literackiego. Artykuł ma na celu pokazanie, w jaki sposób badacz może wzbogacić swoje wnioski wynikające z lektury, pozwalając narzędziom cyfrowym na dostarczenie mu odpowiednich danych do dalszej interpretacji. Warto więc dostrzec relację humanistyki i świata cyfrowego nie jako zagrożenie, lecz możliwość, ponieważ „wszechobecne cyfrowe technologie są szansą dla humanistyki, szansą na jej rozwój, na wyjście poza teorie końca, śmierci, kolejnych »po-« i »post-« w stronę tworzenia nowych form tekstowych i dyskursywnych oraz ich badania, nazywania i problematyzowania” (Kaźmierczak 2020: 269).

Analizie poddano jeden tekst – *Dziennik 1954* Leopolda Tyrmanda, którego badanie, najpierw w perspektywie *distant reading*, umożliwi przejście do interpretacji w duchu *close reading* (por. Moretti 2013). Dostępne narzędzia cyfrowe są tutaj nie tyle zamiennikiem pracy interpretatora, co raczej pomocą, nakierowaniem na te ścieżki interpretacji, które mogą być niewidoczne dla człowieka czytającego tekst. Ważne by dostrzec, że dostępne wyniki analiz nie są znaczące same w sobie – należy je zinterpretować, stanowią bazę i potwierdzenie lub zaprzeczenie wniosków, jakie podpowiada nieuchwytna i niemożliwa do rzeczowego uzasadnienia intuicja. W analizie wykorzystano metody badań stylometrycznych w celu potwierdzenia przynależności genologicznej utworu, którego gatunkowość jest przedmiotem sporu w tradycji historycznoliterackiej w zasadzie już od pierwszych jego wydań. Wnioski wywiedzione z danych stylometrycznych posłużyły do przeprowadzenia korpusowej analizy tekstu, skupionej na interpretacji językowego obrazu komunizmu wyłaniającego się z kart *Dziennika 1954*.

Przedmiot badań – *Dziennik 1954* Leopolda Tyrmanda

W pierwszym kwartale 1954 roku Józef Cyrankiewicz został premierem, Bolesław Bierut – pierwszym sekretarzem KC PZPR, a nowohucki kombinat metalurgiczny otrzymał

imię Włodzimierza Lenina. Do kin wszedł pierwszy kolorowy film polskiej produkcji zatytułowany *Przygoda na Mariensztacie*, twórcy Studenckiego Teatru Satyryków dali początek studenckiemu ruchowi teatralnemu, a Leopold Tyrmand prowadził diariusz, którego tło stanowią m.in. wymienione zdarzenia (Potasińska 2015: 23).

Wszelkie rozważania na temat *Dziennika 1954* roku należy rozpocząć od stwierdzenia, że tak jak był pisany w nietypowym czasie, tak też zdecydowanie nie jest to dziennik prototypowy¹. Badacze zastanawiają się nawet, czy w jego przypadku w ogóle mamy do czynienia z dziennikiem, czy może z powieścią autobiograficzną, stylizowaną na dziennik.

Czytelnicy i badacze spierają się o każdy możliwy element tego dzieła – czy był on pisany z myślą o publikacji, czy nie; czy posiada z góry zaplanowaną kompozycję, czy też nie; czy Tyrmand przedstawia w nim wydarzenia zgodnie z prawdą historyczną, czy kreuje sytuacje, opisywane postaci i samego siebie. Wreszcie zastanawiać się można, czy zapiskom dziennika można ufać jako tekstowi będącemu świadectwem historii – nie ze względu na fakt możliwej kreacji artystycznej, lecz ponieważ sam autor aż trzykrotnie tekst przeredagowywał, jednocześnie się do tego nie przyznając, a wręcz kłamiąc w przedmowie. Skomentować więc należy każdy z wymienionych problemów.

Funkcje *Dziennika 1954*

Mimo że Tyrmand rozpoczyna swój dziennik od próby wyjaśnienia, po co właściwie otworzył zeszyt i chwycił za pióro, to według Agaty Zawrzykraj owe pierwsze zdania, zamiast pokazać powody, dla których pisarz zaczyna pisać, jedynie komplikują zrozumienie jego motywacji; mają przede wszystkim czytelnika zaintrygować, zachęcając do dalszego śledzenia losów Tyrmanda (Zawrzykraj 2002: 238).

Należy jednak przyznać, że mimo tej początkowej gmatwaniny wyjaśnień i powodów Leopold Tyrmand na kolejnych kartach dziennika nie tylko opisuje swoją motywację, lecz także obnaża szczegóły swojego życia towarzyskiego i romanse jako jej potwierdzenie. Tyrmand „wraz z zamknięciem »Tygodnika Powszechnego« (marzec 1953) stracił stałe źródło dochodów i szanse na znalezienie nowego” (Potasińska 2015: 23), do tego „nie widział szans na publikację powieści, które miał ochotę pisać, ani w ogóle na publikację czegokolwiek” (Zawrzykraj 2002: 236).

Gdy przypatrzymy się klasyfikacji funkcji dziennika przedstawionej przez Pawła Rodaka, na pierwszy plan wysuwa się funkcja w pewnym sensie terapeutyczna – dziennik jako „twórczość zastępcza”. Rodak wskazuje, że jest to takie wykorzystanie dziennika, po które sięga artysta znajdujący się w okresie pewnej „niemocy twórczej, braku pomysłów czy po prostu zniechęcenia do pracy literackiej” (Rodak 2006: 36). Sugeruje to zatem pewne psychiczne uwarunkowania, które odciągają pisarza od pracy twórczej.

¹ Prototyp rozumiany za Renatą Grzegorzyczkową jako „zjawisko uznane przez mówiących za typowe, tworzące centrum kategorii o rozmaitych granicach” oraz „najlepszy przykład danej kategorii” (Grzegorzyczkowa 1998: 109–115).

U Tyrmanda przyjmuje to inny wymiar – on chce pisać; to świat, który mimowolnie rządzi jego życiem, pisanie uniemożliwia. Czytając więc kolejne wpisy *Dziennika 1954*, odnosi się wrażenie, jakby czytało się kolejne artykuły bądź eseje, które miałyby wejść w skład zamkniętego już w tym czasie „Tygodnika Powszechnego”. Leopold Tyrmand na kartach dziennika znalazł sposób na ucieczkę „[...]od przymusowej bezczynności. Zdecydowaną większość uwag metatekstowych zajmuje analiza emocji, które w autorze Filipa wywołuje sama myśl o tej namiastce aktu twórczego” (Potasińska 2015: 31).

Wspomniana funkcja (nazwijmy ją kompensacyjną) bezpośrednio wiąże się z inną, z którą w dzienniku Tyrmanda wysuwa się na plan pierwszy i która może zostać banalnie określona jako funkcja „zapisu rzeczywistości” (Rodak 2006: 36). Nie byłoby w tym nic specjalnego, gdyby przedstawiana na kartach diariusza rzeczywistość sama w sobie też nie była wyjątkowa – należy pamiętać, że czasy PRL nie mogły być szczerze opisywane ani skrupulatnie dokumentowane na bieżąco w jakiegokolwiek formie mogącej trafić do szerszej publiczności. Tym sposobem dziennik (początkowo pisany jedynie na własny, terapeutyczny użytek), dokładnie przedstawiający realia życia w reżimie komunistycznym, staje się jednym z ważniejszych świadectw swoich czasów – bowiem najważniejsze informacje na temat prawdziwego życia w Warszawie 1954 roku i ówczesnego ustroju można wyczytać właśnie z opisów nawet najbardziej trywialnych, codziennych czynności diarysty. A Tyrmand w tym względzie był twórcą szczególnym – można zaryzykować stwierdzenie, że jako jeden z pierwszych przejrzał ustrój i podporządkował swoje życie sprzeciwianiu się mu, nawet w najmniej z pozoru znaczących aspektach. Dziennik ten jest zatem zbiorem zapisków z wewnętrznej wojny autora z systemem komunistycznym. Potasińska, doceniając działania Tyrmanda i dostrzegając to, jak trafna była ta wczesna diagnoza polskiej sytuacji politycznej, nazywa pisarza nie tylko trafnym obserwatorem rzeczywistości, ale również niedocenionym i wręcz zignorowanym profetą (Potasińska 2015: 22). Zauważa również, że to właśnie najmniejsze czynności, które były motywowane chęcią wyrażenia swojego sprzeciwu wobec reżimu, są u Tyrmanda swego rodzaju bronią:

W tym irracjonalnym świecie słuchanie jazzu czy noszenie kolorowych skarpetek to sabotaż na prywatną skalę, w gruncie rzeczy niegroźny, ale przynoszący sabotażyście niemałą satysfakcję. Tę tezę można łatwo poprzeć wypowiedzią pisarza z wywiadu, w którym przyznaje, że „w społeczeństwie zamkniętym, totalitarnym, można walczyć z systemem bronią życiowego detalu”. Interesujące wydają się tu zarówno konkretne działania, w których „życiowy detal”, podniesiony do rangi broni, służy walce z systemem, jak i sama metaforyka batalistyczna, wiele mówiąca o emocjonalnym stosunku Tyrmanda do zagadnienia (Potasińska 2015: 36).

Genologia *Dziennika 1954*

Mimo takiego docenienia roli zapisków z 1954 roku utwór nadal budzi kontrowersje i często nawet nie przyznaje mu się rangi dziennika. Jak przedstawia kwestię dziennika Paweł Rodak:

[...] dwie, bodaj najkrótsze definicje dziennika intymnego składają się tylko z trzech słów. Według Michała Głowińskiego dziennik to „forma bez formy”. Dla Philippe’a Lejeune’a z kolei dziennik stanowi „serię datowanych śladów” (Rodak 2016: 261).

Nie sposób zaprzeczyć, że w myśl definicji Lejeune’a *Dziennik 1954* w istocie stanowi dziennik. Kontrowersje budzi jednak konfrontacja z definicją Głowińskiego. Co prawda zapisy Tyrmanda są przedstawione w taki sposób, że przy pobieżnej analizie kompozycji w nich nie dostrzeżemy – zaczynają się bowiem z dniem pierwszego stycznia (sytuacja bardzo typowa, cezura końca roku często motywuje ludzi do podjęcia pewnych działań, a dziennikopisanie zdecydowanie wpisuje się w szereg typowych postanowień noworocznych), a kończą urwanym zdaniem dnia drugiego kwietnia (znowu sytuacja typowa – pisarz przerwał pisanie i już nigdy do dziennika nie wrócił). Agata Zawrzykraj komentuje ten fakt w niniejszy sposób:

Z analizy tekstu wynika, że początek i koniec dziennika stanowią jego kompozycyjną ramę, co pozostaje w sprzeczności z konwencją gatunku. Co więcej, choć początek i koniec nie są przypadkowe, Tyrmand ich przypadkowość pozoruje (Zawrzykraj 2002: 253).

Również wewnątrz tej ramy dostrzec można załączki kompozycji, chociażby w tym, jak przeplatają się wątki prywatne (opisujące spotkania z przyjaciółmi i kochankami) oraz wątki „publiczne” (dotyczące życia w systemie komunistycznym). Warto jednak pamiętać, co o dziennikach pisarzy pisze Paweł Rodak: że „dzienniki mogą nabierać tekstowego, a w konsekwencji także literackiego charakteru, ale jest on niejako wtórny w stosunku do ich performatywnego, funkcjonalnego i pragmatycznego sposobu istnienia i bez odwołania doń – niezrozumiały” (Rodak 2006: 32). Warto więc przytoczyć również podsumowanie tego wątku Konrada Nicińskiego, który przyznaje, że:

[...] a jednak analizowany utwór nawet w wersji pierwotnej, mimo iż z pewnością pisany *ad hoc*, zawiera pewne szcążkowe elementy kompozycji (ciągłość wątków, dygresyjność), coś dopiero w uważnie przygotowywanej pod tym kątem wersji londyńskiej, a przecież genetycznie jest z całą pewnością dziennikiem. [...] Oznacza to, jak sądzę, że w wersji londyńskiej obie te tożsamości, dziennika i „powieści o sobie samym”, splecione są w jeden organizm (Niciński 2006: 93–94).

Różne wersje *Dziennika 1954*

Jak już wspomniano, Leopold Tyrmand aż trzykrotnie przeredagowywał swój tekst przed wydaniem, mimo że w napisanej w Londynie przedmowie zastrzegął, iż „niniejsza książka zawiera całość dziennika, nienaruszoną przez względy edytorskie, rozterki moralne, polityczne konieczności, towarzyskie koncesje” (Tyrmand 2021: 5). Nie trzeba było dużo czasu, by odkryć jednak, że:

[...] różnice między rękopisem a kolejnymi wersjami przeznaczanymi do druku były kolosalne. Jakby tego było mało, na okładce książki umieszczono fragment rękopisu,

który – jak zaznacza Henryk Dasko – „okazał się niezgodny z tekstem zamieszczonym wewnątrz książki” (Potasińska 2015: 20).

Badacze podkreślają, że największym zmianom poddany został sposób, w jaki wykreowano niektóre postaci (np. Bogna, w oryginalne Krystyna, której cechy zostały podporządkowane zasadom kreacji bohaterów powieści [Niciński 2006: 80]) oraz warstwa językowa, głównie styl dziennika:

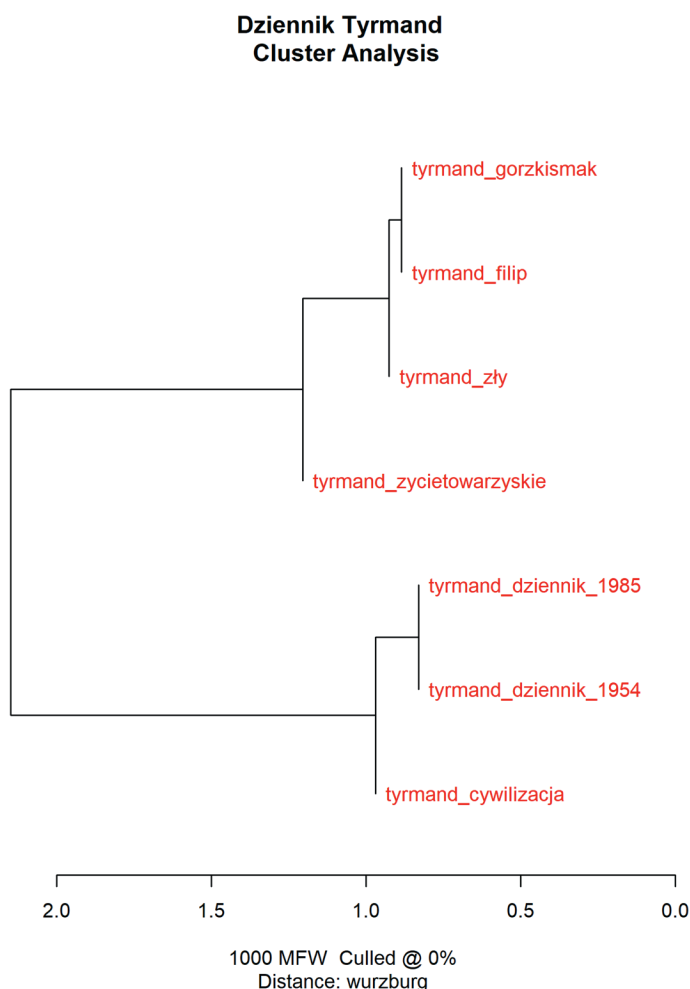
[...] rzadko się zdarza, żeby autor w ciągu 20 lat niemal całkowicie zmienił swój język, zwłaszcza jeśli jego styl uchodzi za bardzo charakterystyczny, a to się właśnie przytrafiło Tyrmandowi. [...] Co jednak równie uderzające, cechy, jakimi można jego język określić, właściwie są takie same. Ekonomiczność, dosadność, ekspresyjność, styl dziennikarski. Wszystko to pozostaje aktualne. Sposób realizacji jest jednak zupełnie inny. W efekcie obie wersje *Dziennika 1954* stanowią niejako kompletny obraz ewolucji języka ich autora, jako że pierwotna wersja jest ledwie drugim (po ocalałym jako „biały kruk” *Hotelu Ansgar*) ukończonym dziełem Tyrmanda, wersja londyńska zaś jest jego, nie licząc publicystyki, utworem ostatnim. [...] Jeśli przyjąć, że Tyrmand przez całą swoją karierę trzyma się dziennikarskiego stylu pisania, to przekształcenie stylu dziennika obrazuje, w jak wielkim stopniu dziennikarstwo ewoluowało na przestrzeni tych 20 lat. [...] W sumie to właśnie styl wersji londyńskiej zdradza najbardziej, że nie jest ona autentycznym. W latach pięćdziesiątych bowiem w Polsce nie pisał tak po prostu nikt, i dotyczy to zarówno prasy, jak i diarystyki (o nowelistyce nie ma co wspominać). [...] Pierwotny zapis dziennika nie odbiega daleko od innych ówczesnych tekstów tego typu (Niciński 2006: 76).

Weryfikacja obserwacji literaturoznawczych

Obecnie humanistyka dysponuje narzędziami, które do tego sporu dołożyć mogą pewne fakty, znajdujące się poza zasięgiem czysto ludzkiej interpretacji – *close reading* (Rybicki 2017: 15). Narzędzia stylometryczne, w myśl zasady *distant reading* (Rybicki 2017: 6), pomagają określić, jak zbliżone pod względem użytego w utworze stylu są analizowane teksty. Jednym z takich programów jest pakiet *Stylo dla środowiska R* (Eder, Rybicki, Kestemont 2016), który poddaje analizie najczęściej występujące w tekstach słowa i na podstawie list frekwencyjnych ustala pokrewieństwo stylistyczne tekstów. Na potrzeby niniejszego badania program ten został użyty, by sprawdzić, czy styl Tyrmanda faktycznie uległ tak gruntownej zmianie przez 20 lat, które upłynęły między napisaniem wersji oryginalnej dziennika a dokonaniem w niej zmian przed opublikowaniem wydania londyńskiego, oraz czy styl wydania londyńskiego zbliża się do stylu, którym Tyrmand posługuje się podczas pisania powieści.

W skład korpusu weszły następujące tytuły: *Cywilizacja komunizmu*, *Dziennik 1954* (wersja oryginalna), *Dziennik 1954* (wersja londyńska – zapisana na wykresie jako *dziennik_1985* od jego daty wydania), *Filip*, *Gorzki smak czekolady*, *Zły*, *Życie towarzyskie i uczuciowe* (wykres 1). Wizualizację sieciową tych danych, wykonaną w środowisku Gephi, (Bastian, Heymann, Jacomy 2009), przedstawia wykres 2.

Zauważyć można, że zarzut kreowania zapisków dziennika jako powieści nie został odzwierciedlony podczas analizy stylometrycznej utworów przedstawionej na wykresie 1. Obie wersje *Dziennika 1954* znajdują się tu na tej samej gałęzi grafu, bezpośrednio obok siebie, co świadczy o bardzo dużym podobieństwie stylu, tym samym najbliższym im do *Cywilizacji komunizmu*. Potwierdza to nie tylko zbieżność tematyczną obu tekstów (w mniejszym stopniu, ponieważ analiza nie jest wykonywana na słowach kluczach, a najczęstszych słowach, które są synsemantyczne), ale także zbieżność stylu (określić go można jako felietonistyczny). Może to dalej prowadzić do potwierdzenia tezy, że Tyrmand, pisząc dziennik, nie tyle myślał o napisaniu powieści ukrytej pod płaszczykiem tej formy, co w istocie nie mógł pogodzić się z utratą możliwości pisania dla czasopisma.



Wykres 1. Analiza stylometryczna dzieł Leopolda Tyrmand; oprac. własne przy użyciu programu Stylo

Można więc zaryzykować stwierdzenie, że język Tyrmanda zastosowany w *Dzienniku 1954* zdecydowanie różni się od języka jego powieści. Wniosek ten jest istotny dla dalszej analizy – a mianowicie językowego obrazu komunizmu w omawianym dziele.

Językowy obraz świata (dalej: JOŚ) to sposób badania języka ściśle powiązany ze zwrotem ku językoznawstwu kognitywnemu, który został opracowany jako metodologia przez lubelską szkołę etnolingwistyczną z Jerzym Bartmińskim na czele. JOŚ jest w tym ujęciu „zawartą w języku, różnie zwerbalizowaną interpretacją rzeczywistości dającą się ująć w postaci zespołów sądów o świecie” (Bartmiński 2009: 12). JOŚ opiera się na założeniach amerykańskich językoznawców, autorów słynnej tezy „relatywizmu językowego”, oraz poglądów językoznawców niemieckich – Humboldta i Weisgerbera (Bartmiński 2009: 11). Można więc przyjąć, że JOŚ jest potoczną wizją rzeczywistości, jaka wynika z używanego w codziennych sytuacjach języka potocznego. Jak zaznacza Bartmiński, JOŚ ma interpretować świat z punktu widzenia „przeciętnego użytkownika

języka, oddawać jego mentalność, odpowiadać jego punktowi widzenia i potrzebom” (Bartmiński 2009: 14). Wątpliwe mogłoby więc wydać się badanie tego typu języka artystycznego – który nawet jeśli jawi się jako potoczny, jest tylko stylizowany na mowę potoczną i tak naprawdę podlega nadorganizacji językowej. Warto jednak zwrócić uwagę, w jaki sposób jest pisany dziennik, który z zasady nie podlega wyznacznikom literackości, lecz jest tekstem zapisywanym przez daną jednostkę, by oddać punkt widzenia tejże jednostki na własne potrzeby – tutaj ta nadorganizacja jest znikoma, a sam tekst zbliża się do modelowego obiektu badań Bartmińskiego. Przecież na jakim innym materiale, jak nie dziennikowym, badać interpretację komunizmu? Wspomnienia spisane po latach będą ten obraz wyjaskrawiać (co zresztą prezentuje już wersja londyńska *Dziennika 1954*), a teksty publikowane ówczesnie noszą ślady głębokiej ingerencji cenzury. To w dzienniku, niepublikowanym, ale pisanym *ad hoc* w czasach, które portretuje, znajdziemy materiał do badań językowego obrazu komunizmu.

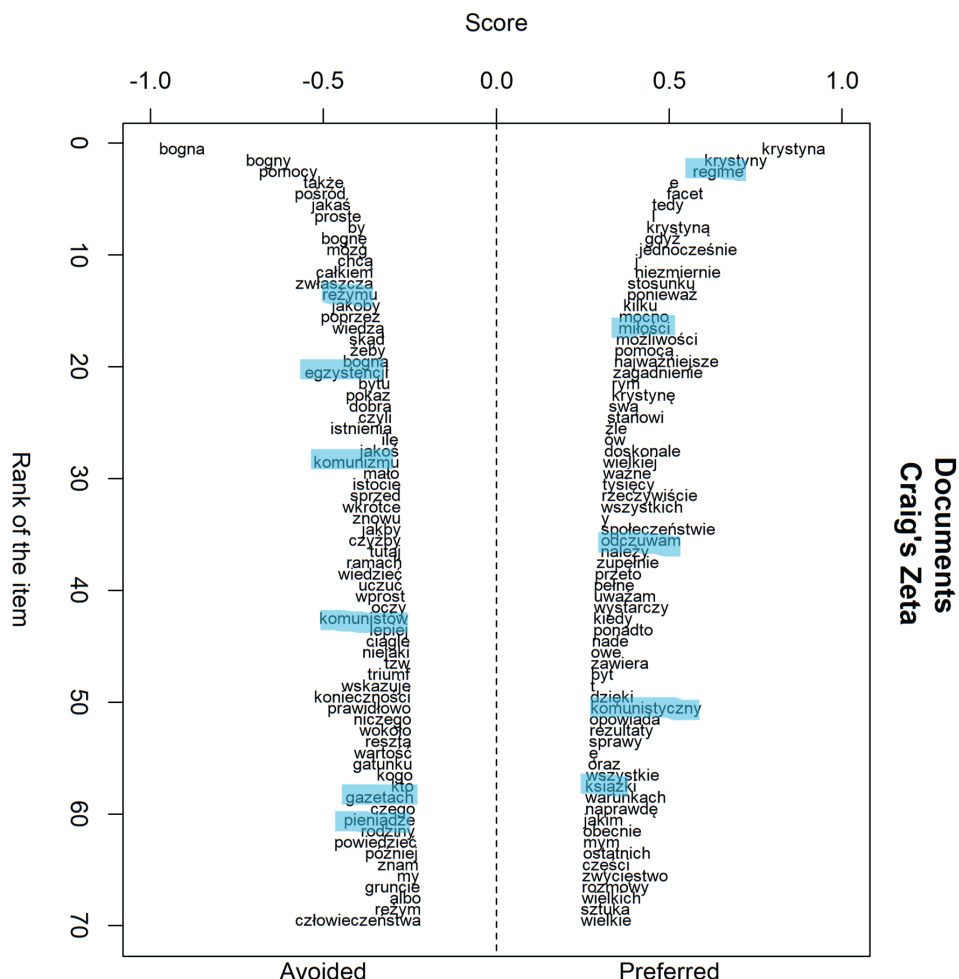
Bartmiński przy badaniu JOŚ sugeruje zwrócenie uwagi na kilka elementów i dokładne przyjrzenie się następującym aspektom, które stanowią o komunikacji: KTO – Z KIM – GDZIE – KIEDY – PO CO – JAK SIĘ POROZUMIEWA, aby w efekcie odpowiedzieć na pytania badawcze, które staną się w mojej pracy podstawą do przedstawienia obrazu tyrmandowskiego komunizmu:

- sposób określania tożsamości zbiorowej: kim jesteśmy „my”,
- sposób postrzegania i językowego ujmowania innych: kim są „oni”,
- sposoby konceptualizacji przestrzeni i „naszego” miejsca na świecie,
- wartości funkcjonujące, tj. obowiązujące w świecie społecznym uznanym za „nasz” (Bartmiński 2009: 20–21).

Analiza korpusowa i stylometryczna dwóch wydań *Dziennika 1954*

Analizę należy zacząć od zestawienia i skomentowania różnic zaobserwowanych między dwoma wersjami *Dziennika 1954*.

Na wykresie 3 zostały przedstawione słowa kluczowe, które wyróżniają oba teksty – po prawej widać słowa preferowane przez Tyrmanda w wersji oryginalnej, po lewej te, których unika – nie pojawiają się w tekście albo w ogóle, albo znacznie rzadziej. W górnym wierszu widać więc największą różnicę – przemianowanie Krystyny na Bognę. Uwagę należy zwrócić na zaznaczone na niebiesko wyrazy. W wersji oryginalnej znajdziemy więcej słów opisujących stan emocjonalny diarysty, wersja londyńska jest przedredagowana w taki sposób, by podkreślić okrucieństwo i realia komunizmu. Już sama nazwa ustroju w wersji oryginalnej nie pojawia się często – może to wynikać z pewnej podświadomej autocenzury na wzór tej, która obowiązywała przy publikacji tekstów, lub z tego, że po upływie 20 lat Tyrmand chciał dobitniej sportretować ustrój, nazywając go wprost komunizmem, a nie szukając słów-zastępników. W wersji londyńskiej pojawiają się również określenia „egzystencja” i „byt”, które niby będąc synonimami „życia”, tak naprawdę pokazują jego duchową depriację i wskazują na czysto fizyczne trwanie z dnia na dzień. Może to świadczyć o przedstawieniu komunizmu jako systemu, który nie tylko odbiera człowiekowi wartości duchowe, ale również stopniowo dąży do sprowadzenia jednostek do wspólnie bytującej masy/tłumu.



Wykres 3. Wyrazy preferowane przez Tyrmanda w wersji z 1954 r. oraz unikane w porównaniu z wersją z roku 1985; oprac. własne przy użyciu programu Stylo

Korpus utworzono za pomocą ogólnodostępnego oprogramowania Sketch Engine (Kilgarriff *et al.* 2014). Za jego pomocą wygenerowano listy słów kluczowych dla *Dziennika 1954*: pojedynczych słów oraz połączeń wyrazowych. Na podstawie wygenerowanych list można zauważyć powtarzające się motywy, nacechowane zarówno pozytywnie, jak i negatywnie, których dalsza analiza, przez przyjrzenie się kolokacjom oraz kontekstom ich występowania w tekście, pozwala na ustalenie językowego obrazu danego problemu wyłaniającego się z tekstu.

SINGLE-WORDS ✓

MULTI-WORD TERMS ✓

reference corpus: Polish Web 2019 (pITenTen19)

(Items: 17,848)

Lemma	Lemma	Lemma	Lemma	Lemma
1 bagna ...	11 turowicz ...	21 bitkowski ...	31 znawstwo ...	41 budrewicz ...
2 kałużyński ...	12 komunizm ...	22 tępota ...	32 chcenie ...	42 literat ...
3 bronka ...	13 komunist ...	23 bohdziewicz ...	33 tuśka ...	43 hryniewiecki ...
4 kisiel ...	14 koźniewski ...	24 demolud ...	34 nuna ...	44 arczyński ...
5 marksista ...	15 chuliarnstwo ...	25 tyrmand ...	35 gembicki ...	45 mostowska ...
6 reżym ...	16 ymca ...	26 hemingway ...	36 dor ...	46 rysia ...
7 halszka ...	17 spytalem ...	27 dobraczyński ...	37 jasionica ...	47 sprzedajność ...
8 dyszkiewicz ...	18 genia ...	28 odprowadziłem ...	38 kazik ...	48 ambiwalencja ...
9 socrealizm ...	19 marksistowski ...	29 personalnik ...	39 chylińska ...	49 agitator ...
10 gromb ...	20 totalizm ...	30 santis ...	40 marran ...	50 snobizm ...

Rows per page: 50

1–50 of 1,000

1

/ 20

>

>>

Rows per page: 50 1–50 of 1,000 1 / 20

Lista pojedynczych słów kluczowych w *Dzienniku 1954* Leopolda Tyrmanda, oprac. własne w programie Sketch Engine

SINGLE-WORDS ✓

MULTI-WORD TERMS ✓

reference corpus: Polish Web 2019 (pITenTen19)

(Items: 17,866)

Term	Term	Term	Term
1 ten dziennik ...	14 taka twarz ...	27 mój kraj ...	40 zakazna żółtaczka ...
2 trybuna ludu ...	15 ostateczne rozliczenie ...	28 sprawa wyznań ...	41 piękno miast ...
3 ojciec bogny ...	16 nowa kultura ...	29 jakaś pani ...	42 moja pacha ...
4 dobre towarzystwo ...	17 moje pokolenie ...	30 Nowy Świat ...	43 komitet blokowego ...
5 pan dyszkiewicza ...	18 triumf komunizmu ...	31 Centralny zarząd ...	44 komunistyczna prasa ...
6 grunt rzeczy ...	19 moje społeczeństwo ...	32 odbudowa warszawy ...	45 pokaz projektów ...
7 Nowy kultura ...	20 urząd kinematografii ...	33 mój wiek ...	46 znak równania ...
8 książka kałużyńskiego ...	21 ruch pokoju ...	34 pierwsza kolumna ...	47 każdy odruch ...
9 mój luksus ...	22 natychmiastowa ucieczka ...	35 kuzyn bogny ...	48 kongres pokoju ...
10 równa miara ...	23 komunistyczna propaganda ...	36 wąski praktycyzm ...	49 ta odzywka ...
11 róg alej ...	24 KC partii ...	37 subtelność rozmowowania ...	50 czysta koszula ...
12 lipowy dwór ...	25 życie warszawy ...	38 zdanie kisiela ...	
13 dyscyplina pracy ...	26 nowy świat ...	39 chęć natychmiastowej ucieczki ...	

Rows per page: 50 1–50 of 1,000

Rows per page: 50 1–50 of 1,000 1 / 20

Lista kluczowych połączeń wyrazowych w *Dzienniku 1954* Leopolda Tyrmanda, oprac. własne w programie Sketch Engine

Przyjrzyć się więc należy kolejno wymienionym elementom stanowiącym językowy obraz badanego zjawiska, a które złożą się na językowy obraz komunizmu w dziele Tyrmanda. Silną przynależność do pewnej grupy zaobserwować można już na podstawie słów kluczowych – bardzo znaczące są dla Tyrmanda „moje pokolenie” oraz „moje społeczeństwo”, znajdujące się odpowiednio na miejscu 17. i 19. listy, czy zaskakujące na pozycji czwartej „dobre towarzystwo”. Ale kim są dla Tyrmanda „my”? Z lektury dziennika jawi się podwójna odpowiedź na to pytanie: z jednej strony będą to wszyscy, którzy w komunizmie żyć muszą, z drugiej tylko ta ich część, która ma odwagę się reżimowi przeciwstawić. „Innymi” będą więc ci, którzy systemowi się podporządkowują, jak Tyrmand podkreśla, nawet niekoniecznie czynem, ale również brakiem działania. Opozycja swój–obcy jest więc w *Dzienniku 1954* zarysowana grubą linią, a sam portrecista wprost określa cechy (oczywiście z dozą autoironii i w myśl konwencji „świata na opak”) obu tych grup:

rozpacz. Czyżby byli to inni ludzie, lepsi niż my? Film, choćby najbardziej realistyczny, upiększa. Wśród nas, wokół mnie, są z pewnością ludzie równie piękni i niezwykli. To złudzenie, że oni lepsi i dlatego mają wolność i ładniejsze mieszkania, a my gorsi, stąd niewola i głód elementarnej cywilizacji. Fotografia to zadziwiający make-up, tym

Przykładowy kontekst wystąpienia wyrazu „my”; źródło: Leopold Tyrmand, *Dziennik 1954*, zapis z dnia 14 stycznia

Miejszem wspólnym dla obu grup jest Warszawa. Topografia tego miasta i przestrzeń, w jakiej odbywają się wydarzenia opisywane w *Dzienniku 1954*, są na tyle ważne, że słowa bezpośrednio ją opisujące znajdują się bardzo wysoko na liście słów kluczowych. Obserwujemy tam nie tylko „życie Warszawy” na pozycji 25. czy „odbudowę Warszawy” siedem pozycji niżej, ale także konkretne miejsca, jak „Nowy Świat” na pozycji 31. Warszawa przedstawiona językowo również opozycyjnie: z jednej strony swoją oficjalną nazwą, z drugiej jako „warszawka”, jednocześnie portretując ludzi, którzy w tej przestrzeni funkcjonują:

mród do Dziennikarzy. Przysiadł się Zygmunt Hiller z dziewczyną i Andrzej Deskur z żoną. To „warszawka”, specyficzna grupa społeczna, którą wyprodukował komunizm w swym wschodnioeuropejskim wcieleniu. Ma swe dokładne odpowiedniki w Pradze i Budapeszcie, Bukareszcie i Zagrzebiu; jej moskiewska wersja wykazuje znaczne różnice. Tacy jacyś pokraczni marrani, zbanalizowani i rozrehotani, którzy z ironicznej ustepliwości zrobili wiarę i metodę. Można ich nazwać mieszczańsko-inteligencją opozycją przepuszczoną przez superwyżymaczkę z disneyowskich. kreskówek, spod której postać ludzka lub zwierzęca wychodzi całkiem płaska i dwuwymiarowa, a mimo to żyje, skacze, ucieka, piszczy i kłóci się nadal. Są zazwyczaj urzędnicy, pracują w jakichś biurowo-lekarsko-farmaceutyczno-inżynierskich specjalnościach, do których wyższe wykształcenie i dyplomy nie są konieczne potrzebne, noszą dobre flanele i drogie krawaty, ich kobiety stosują się z nabożeństwem do obowiązujących na Zachodzie mód, jakby otrzymywały żurnale z Paryża i Londynu co tydzień pocztą. Skąd na to biorą pieniądze, tego nikt nie wie, podejrzewam, że oni sami nie wiedzą; jakoś to idzie, zaimek „jakoś” jest ich kategorią kantowską, oznacza istotę rzeczy, Ding an sich. Żyją płytko, lecz na tle reszty kraju

Przykładowy kontekst wystąpienia wyrazu „Warszawka”; źródło: Leopold Tyrmand, *Dziennik 1954*, zapis z dnia 24 stycznia

Wreszcie przyjrzeć należy się wartościom, które są w jakiś sposób ważne dla danego pojęcia. U Tyrmanda wyraźnie zarysowuje się tutaj kolejna opozycja: niewola–wolność, jako, kolejno, stan obecny oraz stan pożądaný. W systemie komunistycznym niewola dotyka obywateli nie tylko na poziomie fizycznego zniewolenia i przymusu dopasowania się do jedyne go słusznego, zaproponowanego przez reżim sposobu życia, ale jest też niewola na poziomie umysłowym – nie można mówić tego, co chce się powiedzieć, nie można pomyśleć tego, co chce się pomyśleć, czy wreszcie – nie można być tym, kim się chce być.

Wolność myśli jest we wszystkich komunistycznych konstytucjach, tylko znaczy zupełnie co innego, tak samo jak wolność tout court, którą wszak widzimy na każdym transparencie. Fakt, że marksści wierzą w uporczywe powtarzanie kłamstwa, które poddane takiemu procesowi musi z czasem stać się nową prawdą; nie stanowi jednak końca ewolucji myśli, nad którą nikt nie ma władzy statecznej. Dialektyczny skok polega na wciskaniu nowego pojęcia w stary, szacowny termin tak długo, dopóki jakieś tam pokolenie zostanie tak odizolowane od właściwego sensu słowa, że straci całkowicie kontrargument.

Przykładowy kontekst wystąpienia wyrazu „wolność”; źródło: Leopold Tyrmand, *Dziennik 1954*, zapis z dnia 20 stycznia

odwiecznej walki z lekarstwem, która się nigdy nie kończy. </s><s> Zresztą **wolność** – betka, pojęcie mętne, nikt dobrze nie wie, co to jest. </s><s> Ale co z miłością, ambicją, erotyzmem, żądzą zbytku, o których też marksiści myślą inaczej niż reszta ludzi, i gorąco pragną coś z tym zrobić? </s><s> Kisiel: Dlatego podejrzewam, że w końcu zwyciężą. </s><s> Trzeba wielkiej siły, ażeby

Przykładowy kontekst wystąpienia wyrazu „wolność”; źródło: Leopold Tyrmand, *Dziennik* 1954, zapis z dnia 20 stycznia

, beczelność niemocy, która cały honor upatruje w ostatnim słowie, wyduszonym nawet za cenę płuc. </s><s> Rozkosz codziennego buntu i plucia choćby w przestrzeń bez dna. </s><s> Cóż za błogość walczyć o to, co trochę mam w nosie, ale co mi nadzwyczaj imponuje: kultura, **wolność**, Europa, naród, gleba ojczysta. </s><s> Cóż mnie obchodzi gleba, taki ze mnie agronom jak z Talmudu vademecum kajakowca. </s><s> Lecz przyjemnie jest umierać co wieczór za sprawę, w ciężkich bojach bez sojuszników, a nawet bez kibiców, przeciw mrowisku wrogów. </s><s> Najgorszy wróg, co tu ukrywać, jest we mnie. </s><s> Zwątpienie. </s><s> A może ja nie mam racji? </s><s> Ja nie odczuwam wobec komunizmu żadnych ambiwalencji, komunizm to dla mnie pomyłka i zbrodnia. </s><s> Pomyłka milionów poprzez całe stulecie, tych, którzy uwierzyli, że jest rozwiązaniem ostatecznym bólów egzystencji. </s><s> Zbrodnia tych mniej licznych, którzy postanowili wmusić pomyłkę w ludzkość siłą i w imię takiego postanowienia dokonali niebываłych w historii nikczemności. </s><s> Ale myśleć to, co ja myślę o komunizmie, a mieć rację, to nie to samo, to dwie różne sprawy. </s><s> Zawilość świata

Przykładowy kontekst wystąpienia wyrazu „wolność”; źródło: Leopold Tyrmand, *Dziennik* 1954, zapis z dnia 28 stycznia

rutyną, monotonią, przekorą. </s><s> Jednostajna, wymuszona afirmacja, zgoda, zapał, solidarność i entuzjazm, wszechobecne jako nieustający, nie milknący ani na chwilę stukot, są, rzecz jasna, czynnikiem hamującym i dezorganizującym, powodują dysfunkcje, obstrukcje, społeczną niemoc i marazm. </s><s> **Wolność** w społeczeństwie funkcjonującym prawidłowo jest synonimem kontroli, która dokonywać się może jedynie i wyłącznie przez swobodny proces potakiwania i przeczenia. </s><s> Gdy pierwsze popada w metronomiczny terkot, drugie trzyma się pod kluczem zakazu, społeczeństwo stacza się w patologię, zaczyna się, jest chore i nie do życia. </s><s> Rozważałem dziś Warszawę z okna autobusu i przyznać muszę, że coś jest w komunistycznej przechwałce propagandowej brzmiącej we wszystkich przemówieniach: "Dźwignęliśmy stolicę z ruin..." </s><s> Dziesięć lat temu nie było Warszawy, a teraz jest i tej prostej prawdy nikt nie jest w stanie obrócić we frazes. </s><s> Ile w tym

Przykładowy kontekst wystąpienia wyrazu „wolność”; źródło: Leopold Tyrmand, *Dziennik* 1954, zapis z dnia 29 marca

Zamiast zakończenia...

Należy przyznać, że poruszone w niniejszej pracy zagadnienie zostało tutaj zaledwie zarysowane i zasługuje na dużo dokładniejszą analizę oraz przeprowadzenie obszerniejszych działań. Z pewnością jednak można zauważyć, że obie wersje *Dziennika* 1954 Leopolda Tyrmanda stanowią doskonały materiał do badania sposobu postrzegania komunizmu w świadomości i języku żyjącego wówczas pisarza i artysty, ale również zwykłego człowieka, któremu doskwierało wykluczenie, brak pieniędzy i pracy ze względu na system, w którym przyszło mu żyć i któremu głęboko się sprzeciwiał, a sprzeciw ten wyrażał na kartach codziennych zapisków.

Komunizm jawi się więc jako reżim, system ograniczający wolność jednostki na każdym poziomie jej egzystencji – zarówno fizycznym, jak i mentalnym. Dodatkowo sprawia, że nawet najmniejsze elementy codziennego życia, chociaż w dzisiejszej recepcji wydawać by się to mogło nieprawdopodobne, naznaczone są bądź walką, bądź konformizmem. Opozycja swój–obcy jest przez to szczególnie widoczna w przedstawieniach spotykanych ludzi. Jednak na opozycji zbudowany jest również system

wartości – i to na opozycji wielostopniowej: z jednej strony to, co jawne, jest fałszywe i obłudne, prowadzi do niewoli i uniformizacji społeczeństwa, z drugiej to, co ukryte, może być dopiero szczere, i to w ukryciu objawić może się prawdziwa wolność.

Warto również podkreślić, że dopiero komputerowa analiza stylometryczna umożliwiła obiektywne spojrzenie na istniejący w tradycji historycznoliterackiej problem przynależności genologicznej tekstu *Dziennika 1954*. Analiza językowa tekstu jasno pokazała, że stylometrycznie dzieło to odbiega od fikcji literackiej i powieści Tyrmanda, a zbliża się do tekstów publicystycznych. Dzięki badaniom korpusowym z tekstu można było wygenerować listy najbardziej znaczących słów, których ustalenie jest praktycznie niemożliwe w klasycznej („ręcznej”) lekturze i analizie tekstów. Te ustalenia mogą być z kolei podstawą do przeprowadzania dalszych badań tekstu i wnioskowania o obrazie komunizmu, który się w nim jawi.

Prezentowane badanie i wynikające z niego wnioski są wzbogacone dzięki danym empirycznym oraz statystycznym, pochodzącym z analiz wykonanych za pomocą narzędzi komputerowych. Badanie stylometryczne pozwala na dostarczenie dowodów dotyczących genologii tekstu, która była przedmiotem sporu wśród historyków literatury na kartach każdego tekstu traktującego o *Dzienniku 1954*. Narzędzia cyfrowe dostarczają więc badaczowi literatury twardych dowodów na poparcie swoich intuicyjnych – i często subiektywnych – obserwacji oraz pozwalają ugruntować wnioski. Badacz nie byłby w stanie wykonać tego typu analizy ręcznie, w przypadku porównywania słów między dwoma wersjami dziennika Tyrmanda badanie takie mogłoby zająć nawet lata, a pozyskane wyniki nie byłyby wiarygodne – przy tak dużych obliczeniach błąd ludzki jest wielce prawdopodobny. Program komputerowy się w takiej analizie nie pomyli, o ile jest poprawnie napisany.

Przedstawione w niniejszym artykule badanie miało na celu ukazanie, w jaki sposób zaufanie metodom humanistyki cyfrowej i jej narzędziom wzbogaci tradycyjną, tekstocentryczną analizę utworu literackiego. Wnioski płynące z analizy nie stoją zupełnie na przekór istniejącym interpretacjom *Dziennika 1954*, a potwierdzają jedynie inne spojrzenie na omawiany tekst. Dokładna interpretacja utworu Leopolda Tyrmanda może się zatem skupić na fragmentach, które zostaną wskazane i zaintrygują badacza po pierwszym, komputerowym spojrzeniu na tekst. Praca nad tekstem z wykorzystaniem narzędzi cyfrowych jest więc nie tylko szybsza, ale przede wszystkim efektywniejsza oraz dokładniejsza.

Zdecydowanie należy dalej zgłębiać przedstawione w opisanym badaniu zagadnienia, szczególnie w ujęciu kontrastowym między kolejnymi wydaniem *Dziennika 1954*, gdyż niniejszy artykuł nie był w stanie zmieścić bogactwa obrazowania Leopolda Tyrmanda. Warto się też zastanowić, jakie narzędzia i metody wykorzystujące komputery i automatyzację prac można w tym celu wykorzystać.

Bibliografia

- Bartmiński Jerzy. 2009. Językowe podstawy obrazu świata. Lublin.
- Bastian Mathieu, Heymann Sebastien, Jacomy Mathieu. 2009. Gephi: an open source software for exploring and manipulating networks. W: International AAAI Conference on Weblogs and Social Media. San Jose, California. DOI: 10.13140/2.1.1341.1520.

- Eder Maciej. 2014. „Metody ścisłe w literaturoznawstwie i pułapki pozornego obiektywizmu – przykład stylometrii”. *Teksty Drugie* 2. 90–105.
- Eder Maciej, Rybicki Jan, Kestemont Mike. 2016. „Stylometry with R: a package for computational text analysis”. *The R Journal* 8(1). 107–121.
- Grzegorzczak Renata. 1998. O rozumieniu prototypu i stereotypu we współczesnych teoriach semantycznych. W: *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*. Janusz Anusiewicz, Jerzy Bartmiński (red.). Wrocław. 109–115.
- Każmierczak Marek. 2020. „Afirmacja zmiany. Uwagi o wpływie technologii cyfrowych na literaturoznawstwo”. *Teksty Drugie* 1. 268–274.
- Kilgarrieff Adam, Baisa Vít, Bušta Jan, Jakubíček Miloš, Kovář Vojtěch, Michelfeit Jan, Rychlý Pavel, Suchomel Vít. 2014. „The Sketch Engine: ten years on”. *Lexicography* 1. 7–36.
- Niciński Konrad. 2006. „Dwie wersje *Dziennika 1954* Leopolda Tyrmanda. Wokół problemu tożsamości tekstu”. *Pamiętnik Literacki* 4. 71–94.
- Maryl Maciej. 2014. „F5: odświeżanie filologii”. *Teksty Drugie* 2. 9–20.
- Maryl Maciej. 2017. „Kim są polscy humaniści cyfrowi?”. *Teksty Drugie* 1. 286–300.
- Moretti Franco. 2013. *Distant Reading*. London–New York.
- Potasińska Paulina. 2015. *Kult, mit i kompleks. Figury autokreacji w twórczości Leopolda Tyrmanda, Marka Hłaski i Tadeusza Konwickiego*. Warszawa.
- Rodak Paweł. 2006. „Dziennik pisarza: między codzienną praktyką piśmienną a literaturą”. *Pamiętnik Literacki* 4. 29–49.
- Rodak Paweł. 2009. „Prawda w dzienniku osobistym”. *Teksty Drugie* 4. 23–38.
- Rodak Paweł. 2016. *Dziennikopisanie jako praktyka codzienności. O notatkach Edwarda Stachury*. W: *Antropologia praktyk językowych*. Grzegorz Godlewski, Agnieszka Karpowicz, Marta Rakoczy (red.). Warszawa. 261–297.
- Rybicki Jan. 2017. „Drugi rzut oka na stylometryczną mapę literatury polskiej”. *Forum Poetyki* 10. 6–21.
- Solska Ewa. 2016. „Nowa Respublica Litteraria? Humanistyka cyfrowa jako metaorientacja współczesnych badań humanistycznych”. *Roczniki Kulturoznawcze* 1. 99–118.
- Szerszeń Natalia. 2020. „»Tyrmand. Bikiniarz, pisarz, konwertyta«. IV Festiwal Teologii Politycznej”. *Nowy Napis Co Tydzień* 81. <https://nowynapis.eu/tygodnik/nr-81/artykul/leopold-tyrmand-bikiniarz-pisarz-konwertyta-iv-festiwal-teologii-politycznej> [dostęp: 3.01.2023].
- Tyrmand Leopold. 2021 *Dziennik 1954*. Warszawa.
- Tyrmand Leopold. 1999. *Dziennik 1954. Wersja oryginalna*. Warszawa.
- Zawrzykraj Agata. 2002. „*Dziennik 1954* Leopolda Tyrmanda. Narracja jako narzędzie autokreacji”. *Teksty Drugie* 1–2. 235–253.

Streszczenie

Literaturoznawcy nieczęsto ufają narzędziom komputerowym w analizie tekstu. Niniejszy artykuł ma na celu pokazanie, w jaki sposób można wykorzystać istniejące narzędzia, by na podstawie danych pochodzących z analizy cyfrowej zaproponować nowe odczytania danej lektury – w tym przypadku *Dziennika 1954* Leopolda Tyrmanda. Przedstawione zostały rozważania natury genologicznej, poparte wynikami badań stylometrycznych, a następnie zbadano obraz komunizmu wyłaniający się z tekstu na podstawie badań korpusowych. Zaproponowane metody łączą więc nie tylko tradycyjną poetykę z nowoczesnymi, komputerowymi analizami, lecz również badania literaturoznawcze z językoznawczymi.

The linguistic view of communism in Leopold Tyrmand's *Dziennik 1954*. Interpretation supported by the methods and tools of computational linguistics

Abstract

Literary scholars often do not trust computer tools in the analysis of text. This article aims to show how digital methods can be used to propose new ways of analyzing a given text – namely, Leopold Tyrmand's *Dziennik 1954* – based on data derived from digital analysis. Considerations of a genological nature are presented, supported by the results of stylometric research. A linguistic view of communism emerging from the text is interpreted on the basis of a corpus study. The methods proposed thus combine not only traditional poetics with modern, computer-based analyses, but also literary and linguistic research.

Słowa kluczowe: humanistyka cyfrowa, lingwistyka komputerowa, literaturoznawstwo, językoznawstwo korpusowe, stylometria, twórczość Leopolda Tyrmanda

Key words: digital humanities, computer linguistics, literary studies, corpus linguistics, stylometry, Leopold Tyrmand's works

Aleksandra Rykowska – studiowała lingwistykę komputerową na Wydziale Neofilologii oraz filologię polską ze specjalnością logopedyczną na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Obecnie jest studentką studiów magisterskich na kierunku lingwistyka na Wydziale Filologicznym oraz studiów licencjackich na kierunku filologia polska nauczycielska na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Jej zainteresowania naukowe obejmują integrację i wykorzystanie nowych metod językoznawstwa – w szczególności językoznawstwa komputerowego – w analizie tekstów literackich. Interesuje się także językoznawstwem korpusowym, stylometrią i ilościowymi metodami badań tekstów, szczególnie tekstów poetyckich i ich wersologii.